

# Przywódcą Hamasu: protesty graniczne to inscenizacja

Judith Bergman

Przyznanie, że Hamas jest zbrodniczy, oznacza przyznanie, że Izrael ma rację i cały przemysł „doprowadzania do pokoju” – strawa, jaką obecna „narracja” dostarcza uniwersytetom, dziennikarzom i chmarze NGO – zniknąłby, a tysiące ludzi wyszłoby na głupców.

Przywódcą Hamasu, Jahja Sinwar, otwarcie przyznał, że „Wielki Marsz Powrotu”, rozpoczęty 30 marca, został zainscenizowany. Tak zwane „protesty graniczne”, które trwają od miesiący, są – jak wyjaśnił zebranyh hamasowcom – świadomą prowokacją, mającą na celu „przeniesienie nacisku na Izrael i zapobieżenie ‘wewnętrznemu wybuchowi’” po „sabotażu” starań o pojednanie z Fatahem.

“Po tym jak starania o pojednanie (między Hamasem a Fatahem) dotarły do impasu, szereg frakcji planowało wywołanie buntu w Strefie Gazy, ale ‘Marsz Powrotu’ pokrzyżował ten plan” – powiedział Sinwar na początku września podczas konferencji Hamasu w Gazie, jak [informuje](#) strona internetowa Ynet News.

Innymi słowy, Hamas zmobilizował swoich terrorystów do organizowania cotygodniowych „protestów”, tylko po to, żeby odwrócić uwagę i uniknąć buntu skierowanego przeciwko sobie w Strefie Gazy. Te protesty doprowadziły do katastrofy ekologicznej, kiedy płonące latawce i inne urządzenia podpalające wysłano przez granicę do Izraela, gdzie setki hektarów upraw i lasów poszło z dymem, zabijając dziką zwierzynę i powodując olbrzymie, nieodwracalne szkody rolnicze i ekologiczne.

Hamas w najmniejszym stopniu nie przejmował się międzynarodową opinią, wiedząc doskonale, że niezależnie od tego, co robią

Izraelczykom, a nawet własnym obywatelom, społeczność świata i międzynarodowe media nadal będą ich popierać.

Nie było więc żadnym zaskoczeniem, że ONZ zarządziła minutę ciszy dla uczczenia terrorystów zabitych przez IDF, kiedy ci próbowali wdrzeć się do Izraela. Tych samych terrorystów, którzy przysięgali przedrzeć się przez granice, by móc „wdrzeć serca Żydów z ich ciał”; albo przyprawiający o mdłości pokaz zadufania kilku grup żydowskich, które – w całkowitej sprzeczności z żydowską religią – odmówiły „kadysz” za tychże zabitych terrorystów; czy „mędrców” z całego świata, którzy pisali wściekłe artykuły, potępiające izraelską reakcję na zamachy terrorystów. Human Rights Watch posunął się do [opublikowania artykułu w "Foreign Policy" pod tytułem Don't Blame Hamas for the Gaza Bloodshed \[Nie obwiniaj Hamasu za rozlew krwi w Gazie\]](#).

Na otwarte przyznanie Sinwara nikt (poza Izraelem) nie zwrócił uwagi. Nie skłoniło ono nikogo do zmiany opinii i do przeproszenia za potępienie Izraela i za wychwalanie terrorystów. Human Rights Watch nie wycofał swojego artykułu, który w tak ewidentny sposób był absolutnie kłamliwy. Oklepana prawda, że fakty nie mają znaczenia, stosuje się i w tym przypadku, jak niemal zawsze, kiedy chodzi o Izrael.

W ogólnym rozrachunku jednak, nie ma znaczenia, że przyznanie się Hamasu nie dostało się na pierwsze strony. Sinwar mógłby stanąć na podium ONZ lub UE przyznając bardzo głośno, że Hamas jest straszliwą organizacją terrorystyczną, winną najnikczemniejszych zbrodni wojennych, a międzynarodowa społeczność wzruszyłaby tylko ramionami i twierdziła, że nie miał na myśli tego, co powiedział. Tego typu odpowiedź dają przecież terrorystom z ISIS, kiedy w reakcji na ich zawołanie wojenne “Allahu Akhbar” powtarzają mantrę, że terroryzm, jaki popełniają w imię islamu, nie jest islamski.

Przyznanie, że Hamas jest zbrodniczy, oznacza przyznanie, że Izrael ma rację i cały przemysł „doprowadzania do pokoju”,

strawa, jaką obecna „narracja” dostarcza uniwersytetom, dziennikarzom i chmarze NGO, zniknęłaby, a tysiące ludzi wyszłoby na głupców. Nie należy nie doceniać tego, że „konflikt” karmi wielu (wśród nich również wielu Żydów), którzy zyskali sławę na szkalowaniu żydowskiego państwa.

Przyznanie się Hamasu pokazuje jeszcze jeden istotny fakt, który społeczność międzynarodowa świadomie pomija: Hamas potrzebuje konfliktu, nie tylko po to, by prosperować – terroryści zazwyczaj zostają bezrobotni, kiedy nie mogą zajmować się terroryzmem – ale po to, aby istnieć. Gdyby zawarto pokój z Izraelem, cała *raison d'être* Hamasu zniknęłaby i po prostu musieliby zwinąć interes. Zbyt wielu, włącznie z Iranem, absolutnie nie życzy sobie, by Hamas zwinął interes.

Także społeczność międzynarodowa najwyraźniej chce utrzymać działalność Hamasu. Zamiast kwestionować prawdziwość wypowiedzi Hamasu i potępiać jawny terroryzm wobec izraelskiej populacji cywilnej, społeczność międzynarodowa nie tylko łapczywie połyka to wszystko, ale działa jak niezależny zespół klakierów Hamasu, co z kolei ośmiela i zachęca terrorystów.

Raz jeszcze Hamas pokazał swoje prawdziwe barwy, a społeczność międzynarodowa udaje, że nie rozróżnia kolorów.

*Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska*

*Źródło tekstu polskiego: [www.listyznaszegosadu.pl](http://www.listyznaszegosadu.pl)*

✘ **Judith Bergman** – izraelska autorka, publicystka i badaczka.  
*Studiowała nauki polityczne oraz prawo na The London School of Economics*

